

OREĐOWNIK
 wych. co tydzień, czwartki i soboty.
PRZEDPŁATA KWARTALNA
 wynosi w mieście 1 mk. 75 fr.,
 na poczcie 2 marki.
 Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.
OGŁOSZENIA
 przyjmują się za opłatą 15 fen.
 od pierwszego petytywnego.

OREĐOWNIK.

ESPEDYCYA
 w drukarni J. Kalligebra,
 Plac Wilhelmowski numer 17,
 obok Biblioteki Rządcy.

LISTY
 nadsyłaj należy franco pod adresem
 do redakcji Oredownika, Poznań.

RĘKOPISMO
 nie zwraca się, nie niszcza.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Poznań, Sobota 17 Listopada 1877.

Wschód słońca 7 26, zach. 4.4.
 Długość dnia 8 god. 35 min.

Drża: Salomon panny
 Jutro: Piś baz & Piotra Pawła

Poznań, 16. listopada.

* **Na posiedzeniu** reprezentacji miasta **Poznań** zeszłej środy poruszone dwie sprawy, które zasługują na uwagę i czujność polskiej publiczności.

Radzone nad szkołami miejskimi i szkołami wieczornemi! Jaka dążeńność pannoje w szkołach miejskich, do czego one prowadzą, wykazano dostatecznie liczbami na ostatnim wiecu szkolnym tego roku na Wielkanoc. Szkoły poznańskie są narzędziem polityki na większą skalę, aniżeli na prowincyi; reprezentacja miejska oświada w Poznaniu jeden duch, uderzającą zgodność zdań czy to niemickich, czy żyjących członków. Wszyscy mówią i wierzą mocno, że rada nad rozszerzeniem „kultury” — a nie „kultury” jest bardzo mało — nie będzie jedyną w Gerlach, któremu swojemu czasu wstęp na salę reprezentacyjną tak bardzo utrudniają i którzy od czasu do czasu radzi nie spieszyć się z „uchwałami”, ale odczekać, co też — obywatela — „powiedzą”.

Obrazy zeszłej środy uderzyły nas gotownością reprezentacji do znacznych wydatków i poświęceń, z jakim chodzą ubiód sprawę z ponowieniem nawet formalności przepisanych i w innych razach przestrzeganych.

Stawiono dwa wnioski, aby uchwalić 10 do 11 tysięcy marek na zorganizowanie szkieł w czernych w Poznaniu; dalej 5400 marek na opłacenie osobnego radcy miejskiego, któryby się szczegółowo zajmował sprawami szkół miejskich.

Razem 16,400 marek nowych wydatków komunalnych przy kolosalnych długach i tych ciężkich czasach!

Prawda, że najlepiej opłaca się kapitał, gdy jest użytkowany na wychowanie szkolne ludności, gdy jest obrócony na szkoły.

Alc czy szkoły w Poznaniu pełnią swoje zadanie?

Przy obecnym systemie szkolnym mianowicie w Poznaniu jest niepodobniestwem, aby kapitały złożone na nasze szkoły podnosiły dobrobyt ludności skutkiem rozszerzenia oświaty szkolnej. Dwakrotnie wykazywaliśmy w piśmie naszem o tym, że w miastach z programów szkolnych i z rocznych sprawozdań magistratrich, że dzieci polskie, których jest większa połowa w tutejszych szkołach, nie korzystają z reformy szkolnej, że ich nadzwyczaj mały procent dochodzi do klas drugich, że w pierwszych klasach już ich prawie nie widać — a przyczyną tego dzisiejszy system szkolny. Następstwami samego wyrzucenia na dzieci polskie z szkół, ale nie przynajmniej ich do siebie. Przy takich warunkach dobrobyt ludności polskiej nie może się podnosić; czy zaś ludność ta zostanie zgermanizowana, to jeszcze rzecz wątpliwa, ale co jest pewnem, to, że za te eksperymenty będziemy wszyscy paucii — Polacy — Niemcy — i żydzi oczywiście też!

Mają być szkoły wieczorne zorganizowane za 11,000 marek rocznego wydatku!

Rejencya napiera, — rektor Szkoły Obywatelskiej przesłał magistratowi „promemoria”, a w nim wypowiedział, że zorganizowanie tychże szkół jest z względów, których nawet referent nie chciał na publicznem zebraniu odnieść, rzeczą niebezpiezną!

Czy chodzi o zwinięcie dwóch polskich szkół wieczornych: rzemieślniczej i karpieckiej?

Mają być nowe radca miejski ustanowiony dla szkół miejskich za 5400 mk. rocznego wydatku!

Ten drugi wniosek uzasadniono w ciekawy sposób. Pan nadburmistrz ma wielkie zasługi, jest przedłożony decernatemu szkolny za w sprawie tej jest jeszcze wiele do zrobienia, Prócz komunalnych są jeszcze w Poznaniu przywątłe zakłady wychowawcze! — zauważył jeden z reprezentan-

tów i dał do myślenia więcej, aniżeli z pewnością chciał.

Po co było wspominać! Według ordynacji miejskiej magistrat może się zajmować tylko zewnętrzna strona szkoły, nad wewnętrzną dozorewać rząd. Do zakładów prywatnych nie ma magistrat absolutnie żadnego prawa, chyba że nowy radca miejski będzie zarazem inspektorem szkolnym! Ale o tem dotąd nie nie słychać, inspektor szkolny jest zresztą według prawa z 11. marca 1872 urodzinikom państwowym, a nie komunalnym. Czyby już w reprezentacji wyumiano, że skoro ledzą uchwalono 5400 mk. p. nadburmistrz złoży urząd inspekyi szkolnej i rejencya przeleje zaraz te władze na nowokreowanego radcę miejskiego dla spraw szkolnych?

Być może, że w reprezentacji wiedzą o tem bardzo dobrze, — wtedy zakwalifikują, że sprawa ta jest wtórną na ratunku traktowaną, choćby tylko dla pana Gerlacha, by się nie dziużi, że przysła się na coś badanie opinii obywatelskiej.

Dla pana Gerlacha i tych obywateli, którzy razem z nim nie miarkują jeszcze, że załatwiają się na ratunku sprawy, w obojętne głoś obywatelstwa jest absolutnie — zerem, bo niedożadne uwzględnienia!

Dla nas Polaków nie: Bo jakiegokolwiek mogą nastąpić w szkołach naszych eksperymenty, nie pogorszą one położenia polskich dzieci w szkołach, bo już więcej zdołają nie można. Nowości rezultaty korzyści się wogóle nie jeszcze większych posiadają.

Pierwszy wniosek został odrzucony do lepszych czasów; drugi oddano do komisji. Po mieście wzmieniają już sobie ówch kandydatów do nowej i wcale nie do pogardzenia sprawy. Pan Gerlach nie odmieni tego, choćby chciał, jeżeli to ma się stać; głos obywatelski nie będzie nie znał, ale kieszenie będą odpowiadały; ludność zaś polska, która ma słuszny powód lękania się, że za nowym tym urzędem pójdzie jeszcze więzkie obstrzenie obecnego szkolnego systemu jeśli nie w treści to w formie, będzie miała nowo przestrogę, z jaką żarliwością i zarazem z jakim niespokojem e obecnym system szkolny pracuje.

I taka przestoga coś warta!

* **Na petycyę** sejmiku powiatu inowrocławskiego o uznaniu polskiego języka obok niemieckiego podczas obrad odpowiedział minister na reę p. Kozłowskiemu z Jaront odmownie!

— Polacy okręgu politepnego Dąbrowa w Inowrocławskiem, gdzie ich jest 5700 a Niemców tylko 1700, udali się do ministra, aby w sprawach politycznych wolno im było posługiwać się językiem polskim. I ci dostali odmowną odpowiedź.

Odpowiedzi odmowne nie znużą ludności polskiej, która nie przestanie petycyonować tam, gdzie ją konieczność do tego znuwiała.

* **Na petycyę** katolików zebranych na wiewn w Kolonii 15. z. m. do samego cesarza o zniesienie praw majowych, odpowiedział minister Falk z polecenia cesarza odmownie. To samo odczytuje petycyę wrocławską, ale katolicy na Okręgu Śląskim nie zrażają się tem i zbierają podpisy.

* **Ks. Czechowski**go prob. z Gryzynie skazał sąd kosciołński 13. mb. na 8 miesięcy więzienia za karanie, w którym miał przeciw polioyi występować.

* **Pan Moeke** z Powidza otrzymał z Rzymu list, który „Pos. Ztg.” w tekście łaciń-

skim dziś podaje: Sto! tam; suspendujemy cie od obradków i upominamy, abys w ciągu 30 dni opuścił probostwo w Powidzu, do jego administracyi się nie mieszaj, dochoćbów nie brał, a jeżeliś już wziął, byś je zwrócił, ośobisz z Powidza wyszedł i sgorzenie naprawił, inaczej rzucenay na ciebie wielką klatwę. List był posłany z Golcza, datowany jest z Rzymu z 22. z. m. i opatrzony podpisem: „Mieczysław Kardynał Leszczyński, Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański”.

* **Z Zabyszyna** piszą do „Br. Ztg.” że burmistrz tamtejszy, p. Weisner, rozwiartwał połączenie nowo (tamże) założonego towarzystwa przemysłowego dla tego, że nie doniesiono mu osobno o niem.

Według § 3 prawa o stowarzyszeniach z 11. marca 1850 żadne stowarzyszenie, zajmujące się sprawami publicznemi, nie jest obowiązane donosić polioyi o swych zebraniach, skoro ustawy albo o soba na uchwała przepisują, że góry, kiedy i gdzie się takowe odbywają mają i polioya została w swoim czasie o tej uchwałie lub o tych ustawach powiadomiona. Zatem nawet stowarzyszenia polityczne nie są obowiązane donosić polioyi o swych osobnych zebraniach.

Według wyroku Najwyż. Tryb. z 23. paźd. 1863 uważają się za polityczne tylko te stowarzyszenia, które na zebraniach swoich rozprawy i rozbiórka sprawy czasowe, bieżące, odnoszące się do żywego organizmu państwa — (*die die zeitlichen, den Staat, als lebendiges Organismus betreffenden Streitfragen zum Gegenstande der Erörterung wachsend*).

Sądźmy, że towarzystwo w Zabyszynie dopomni się o prawa swoje, jeżeli się czuje w nich pokrzywdzone.

* **Sejmik** Związku Spółek Zarobkowych odbędzie się dnia 25 i 26. listopada 1877. na sali p. Bergera w Inowrocławiu.

Porządek dzienny.

I. Dnia 25. listopada w niedziele o godz. 9 wieczorem. 1. Zebranie wszystkich uczestników, tak delegatów jak pojedynczych członków Spółek na sali p. Bergera i zagajenie sejmiku przez prezesa komiteta związku. — 2. Sprawozdanie mandatu delegowanych przez komitet. — 3. Ukonstytuowanie biura przez wybór marszałka, zastępcy jego i dwóch sekretarzy. — 4. Przedłożenie i przyjęcie poradnika dziennego i regulaminu Spółki. — 5. Wyznaczenie Komisji i to a) komisji do sprawozdania członków związku (ad 9 paragrafu dziennego). — b) komisji prawnej (ad 11, 19 i 20). — c) komisji administracyjnej (ad 13, 16, 18 i 21). — d) komisji finansowej (ad 14, 15 i 17). — 6. Sprawozdanie Prezesa Komiteta Związku z jego korespondencyi z władzami.

(Nastąpią obrady w pojedynczych komisjach).

II. Dnia 26. listopada w poniedziałek o godz. 9 z rana. 7. Prezentacya protokołu ostatniego sejmiku związku i rozbiórka dawniej przytoczeń. — 8. Sprawozdanie Patrona z czynności Związku w roku 1876. — 9. Sprawozdanie Podskarbnego z kasy Związku. — 10. Przedstawienie przytoczeń przez Patrona i komitet zasad rachunkowości, i wypracowany przez nich zsumowań do ksiąg kasowych dla Spółek. — 11. Nowella do prawa o Spółkach Zapisanych wniósłona w ostatnim sejmiku niemieckim i proponowana w niej przez komitet amany. — 12. Referaty delegatów o rozwoju Spółek, przez nich reprezentowanych, w ubiegłym i bieżącym roku, niniejszość zaś o przyjętym w odnośnej Spółce sposobie wygradzania zarządu, o powodach główniejszych strat, o osobliwych zalecenia godnych urzędziach, o sposobie utrzymywania akt i korespondencyi, o stosunku własnego kapitału do kapitałów oboych w Spółce, która

delegat reprezentacji, itp. itp. — 13. Jakżeż te rytoriały dla działania Spółki jest najistotniejszym? Czy ograniczonymi brd winien na siedzibę Spółki, czy za najbliższą okolicę lub na powiat czy, czy też i w jakich rzecach może Spółka rozszerzać swoje czynności do dalszych powiatów? — 14. Jakie normy należą się dla ustanawiania minimum pożyczki, jaka w ogóle jednemu członkowi udzielona być może? — 15. Czy każdy za wezwaniem podpisany powinien przedstawiać pewność na całkowitą sumę wezwania? Czy w maximum kredytu członkowi przyszanego należy także wliczać pożyczki przeszłe poręczone. — 16. Czy Rada Nadzorcza ma prawo zmuszać zarząd do udzielania pożyczki, której tenże wbraniam się udzielił? — 17. Jak postępować należy przy podziale zysków i strat z prezesami, które nie są jeszcze stracone, ale które przy inwoturze w końcu roku preśdysybran Rada Nadzorcza uważa za niepewne? — 18. Czy jest zalecenia godną i mądrą rzeczą, aby Spółki komunikowały sobie nawzajem klientów skarżonych i takich na których Spółki ponista stratę? — 19. Czy członkowie zarządu, którzy oświadczyli, że urząd składają, mogą zaprzestać wykonywania swych obowiązków przed zapisaniem nowo wybranego zastępcy lub następcy do rejestru handlowego, jeżeli z ustąpieniem jego nie ma w zarządzie dostatecznie liczby osób dla zobowiązania Spółki? — 20. W jaki sposób nadawane i podpisywane być winny ogłoszenia Spółki? — 21. Czy zaleca się dla Spółki wydział organ prasowy i czy? — 22. Wskazać delegatów. — 23. Wybór członków komitetu w miejscu występujących. — 24. Ustanowienie czasu i miejsca przyszłego sejmiku?

— * Z sejmku. Podajemy w głównych ustępach mowę posła p. Kantak'a, powiedzianą w sejmie 8. bm., aby czytelnicy nasi wiedzieli, jak postępowie nasz bronią praw, które nam się należą, a których jednakowoż w zupełności nie zamykamy. Poseł Kantak, popierając skargę: posła Łyskowskiego, mówił między innymi: zdaje się pod tym względem Zapomnieć na sąd Izby. Poseł Łyskowski powiedział Panowie: wyroki sądów uznają, że różnice stowarzyszenia nie są zobowiązane do żadnego policyjnego meldowania: rząd zaś daje swemu specjalnemu komisarzowi, p. Rex, polecenie, zamknąć każde różnicze zebrań, jeśli policyjnie zameldowanem nie było. Mości Panowie, czyż to postępowanie odgórnie jest prawem i stowarzyszeniach i zebrań? czyż takie postępowanie władza administracyjnych wobec zdania władz sądowych w jakikolwiek sposób usprawiedliwić można? Zaisie nie i gdyby to wam Panowie, się przydarzyło, jakiby to skandal i wzrawa powstała w całym kraju! Wobec nas dzieje się to i wy, Panowie, nie znajdującemu ani słowa, aby nas poprzez a pan minister milicyi, pan minister spraw wewnętrznych, który jest zarazem ministrem spraw różniczych, nie czuje się obowiązany do wzięcia w obronę różniczych stowarzyszeń przeciw rządowi i samowoli policyjnej wobec sądowego wyroku!

Drugim przypadkiem, jaki wam przytoczył, było złożenie z urzędu dwóch wójtów polskiej narodowości. I dla czego? Naczelny prezes wytworzył proces o złożenie z urzędu, wydział powiatowy

uznaje jednogłośnie tych ludzi za niewiniących, twierdząc bardzo słusznie: wójtami są oni, ale to nie porzabia ich innych praw, które im jako obywatelom państwa przysługują, a jako obywatelom mogą brnąć udział w zebrań nawet wtenczas, gdyby to zebrań nie opowiadało intencjom rządu. Mości Panowie, którzy jako posiadaciel urzędów w ogóle honorowy przyjął podobny urząd honorowy pytam się wszystkich frakcyj, czy Izby — gdyby wam wbranożeno z tego powodu korzystają z praw obywatelskich? (Bardzo słusznie!) Sądzę, że ani po prawej, ani po lewej stronie nie znaleźlibyście nikogo, któryby to uczynił.

Wydział tedy powiatowy mówi, że wykonywali swoje obywatelskie prawa, nie jako wójt, lecz jako obywatele, a tu przychodzi sąd administracyjny, który posel Wetzi bierze w obronę, i mówi: Rzecz tak się ma rzeczywiście, ale wyrok powiatowego wydziału należy znieść i wójtów złożyć z urzędu: gdyż — tak wyroki sąd administracyjny — jest notorycznym, że istnieje partya, która się domaga przywrócenia Polski, obydwaj wójtowie są Polacy, zebrańie były polskie a co więcej katolickie — ponieważ też istojąca partya, która się spodziewa wskrzeszenia Polski, wójt nie powinien brać udziału w polskiem zebrańiu.

Owóż Mości Panowie, co się tyczy partyi, która żywi nadzieję odbudowania Polski, takiej partyi, która jest wydziałem przyrodziwem i się czuje, jak ja jestem tego. Lecz czyż do tego potrzeba żarac chęć rewolucyjny wywołany i drogę gwałtu obrać? Czyliż ta nadzieja nie może się urzeczywistnić przez konieczność historyczną, przez lepsze poznanie tej konieczności i przez konieczność wypadków dla samych Niemiec? A Panowie, że się spoziewamy i w to wierzymy, do tego wamy nauki i dla tej nadziei i wiary nie powinniśmy nam nikł odmawiać praw obywatelskich! (Wielka prawda!)

Przy wyroku sądowym — co sama sława wspomnianych wójtów wymaga — chodzi najpierw o dowód, że istnieje tak zwane stronictwo, dalej o dowód, że ktoś należał do tej partyi — takim powinno być stanowisko sądu — a dopiero po tych dowodach może nastąpić złożenie z urzędu. Tymczasem nas z tego. Nie wdaję się w to wiele sąd administracyjny i twierdzi z góry, że egzystencja takiej partyi jest notoryczną i skłania wójtów z urzędu. A więc żaden Polak nie może swych obywatelskich przywilejów mieć, jeżeli chce być urzędnikiem, chociażby w administracji powiatowej! Czy Panowie uważają bezczynie takie postępowanie za sprawiedliwe i czy podzielacie takie zdanie p. Wetzi? Poseł Wehr powiedział, że mówimy o ucisku. Panowie, mielibyśmy wam już niedługo przypadek tego rodzaju przedłożyć i samście go popiepli. Słyszeliście, jak piewnik minister — minister spraw wewnętrznych na urlopie — odważył się rzucić wam w twarz te słowa: Co nie stoi w prawie musi być weżrytane, zażęły to od tłumaczenia prawa i inne podobne rzeczy — i to właśnie w postępowaniu z nami! Owóż Mości Panowie, gdybyśmy i wtenczas jeszcze nie mieli się skarżyć na ucisk, to rzeczywiście nie wiemy, czy nas jeszcze gorszego spotkać mogło, jakby nas więcej uciskał i bił po twarzy mogła! A towarzyszą oświaty! Gdzie na świecie ca-

łym są towarzystwa, zajmujące się oświatą, tak prześladowane jak u nas, że podlegają kontroli policyjnej? Czyż katolickiej z przeciwników naszych z Izby lub z ławki rządowej przytoczył wam aby jeden przypadek na dowód, że które towarzystwo oświaty dążeń nieprzejazdne państwu krzewiło lub wrógie czyniło? Nie Panowie. W Poznaniu są Niemiec towarzystwa oświaty i naukowe obok nich są i Niemiec także oświaty, które znalazło uznanie ze strony pata Wirchowa, który chociaż się przekonał, jak w nim wygląda — towarzystwo, które szanowny dyrektor niemieckiego gimnazjum Fryderyka Wilhelma w Poznaniu ma we czci, zwiędza jego zbiory, zuż jego pisma a nawet zajął starożytno mu udziela — towarzystwo, które od wielu lat wydaje sprawozdania roczne i roczniki zawierające naukowe rozprawy. I cóż się dzieje? Rząd nie pozwala nauczycielom i wszystkim innym należącym do tego towarzystwa. Panowie, czyż my Polacy jako tacy nie wamy więcej prawa do kształcenia się? czyż nam to nie wolno? A jeśli u nas inteligencya urzędników i nauczycieli z tych towarzystw bywa wyluczana, czyż przez to nie wyrządza się szkoda interesom nauki? Czyż to jest sprawiedliwe postępowanie, o którym powiedzić można: to samo słońce, ten sam wiatr dla wszystkich poddanych? Mości Panowie, mówią o narodowych tendencjach naszych towarzystw. To jest stara rzecz. Do tego nie dotrądzamy nigdy, abyśmy się wyrzobili naszej narodowości myśl, że kto z was jeszcze ma serce, słachotny umysł i poczucie sprawiedliwości, ten też nigdy od nas tego sądnąć nie będzie. Jeśli zatem wamy prawo zachować i strzedz naszej narodowości, to też wamy prawo ją pielęgnować. (Bardzo dobrze.)

Owóż Mości Panowie, gdybyśmy w zbrodniczy sposób wykroczyli nie tylko przeciw prawom państwa, i przeciw istnieniu jego, mielibyśmy zupełnie prawo nas oskarżyć i karać: atoli za obronę naszej narodowości i opiekowanie się nią powiniene nas szanować. Niegodziwymi a mielibyśmy wy, gdybyśmy tego nie czynili, tak samo jak niegodziwymi byłyby także Niemiec, którzy nam poddany obcego państwa swoje narodowości nie bronili i nią się nie opiekowali. (Bardzo słusznie!) Z tego prawa, które posiadamy i które nam szanować przynosi, robił nam deputowany Wehr zarzut.

Panowie! jeżeli poseł Wetzi jeszcze nado sądzi, że my o Królestwie Polskiem marzymy, to na to już dawniej odpowiadałem tak w tej Izbie, jako też w parlamencie niemieckim księciu Bismarkowi, że na to, co dla p. Wielkiego jest marzeniem, dla nas jest silną wiarą. — Tenże sam pan powiada dalej, że tego wszystkiego na to tylko używamy, aby się przedstawiać jako ucieżnionych tak pod względem języka, jak pod względem religii i ażeby król, rząd przedstawiać jako główne źródło tego wszystkiego.

M. P., czy wogóle bywamy traktowani jako reszta poddanych pruskich, na to pytanie po to, co ja sam i kolega mój przytoczyliśmy, możecie sami odpowiedzieć.

Nasusa się pytanie, do czego zebrań naszych używamy? Zgromadzenia i stowarzyszenia, Mości Panowie, są, jak wiadomo, rozmaite, przez które

Kulasek

powiastka z niedawnych czasów
przez ***
(Dalszy ciąg).

VIII.

Dwadzieście długich lat minęło nad lesistemi wozgórzami, i wioskę samotnie u stóp ich położoną. Drzewa porosły wyższe i rzucały cienie dłuższe, drobne dziatki wyrósły na ludzi, a starszy spali senem cichym pod cieniem małego kociołka. Jana włożył szron już gdzie niedziednie srebrzyły, ale oczy jego błyszczały łagodnie, jak za czasów młodocianych, jakkolwiek i do jego chaty smutek zapukał.

Jagusi wierne serce nie było już nępienne snem wiecznym. Zeszłej jesieni zmiana uporczywa zabrala ją razem z mężem do grobu, a Jan siostrozę i szwagrowa z cichą łzą w oku na wieczny zadzwonił spoczynku.

I blychy czuł się zupełnie opuszczony na świecie, gdyż nie jego poczciwka, która razem z babką swoją wierną mu była sąsiadką.

— Wnieć co chrestny, mówiła Marysia po pogrzebie Jagusi, która ciotką zwała. Teraz gdy ciotka umarła, przeprowadzić się do mojej babki. Pięknie wam urządzą nasza izdebkę pod dachem, i będzie wam milej i nie tak tęskno, jak tutaj.

Ale Jan potrasnął głową. On przyzwikł już do swego łata i ciekawo do widoku na łazę i leżaczny, które mu dawne przypomniały czasy.

— Zostaw miule moje dziewczę w samotnej chacie — ja już znalazę sobie jaką poczciwą duszę, co mi jej opróżnie i jeść ugotuje.

— Ale chrestny, co wy te gadacie? zawałta dziewczyna ze smiałością i obruzeniem rozpierzchnego dziecka. Ja tylko mogę być waszą gosposią, jak mi byłam podczas choroby ciotki. Będzie wam dobrze gospodyrzyć, serce mi tak każe i rozkaz ciotki, która umierając, jeszcze pamiętała o was.

Jan rozczewniony troskliwością zmarłej siostry i serdecznością dziewczęcia, łatwo na wolę jej przystał. Skoro tylko Marysia skończyła domową robotę, biegła przedko do chrestnego, by z usmiechem i piosnką na ustach, małą jego uprzątnąć izdebkę, a samotnikowi jeszcze miłszą była jego chata.

Jednego dnia rozstała się głowa dziewczyny. — Jednego dnia w słońcu stał Jan we wsi, a tym był syna ulubionego, przyjaciela jego Marysia, dla której za jej dobre rady i obronę jego miłosci w ów dzień Marsyniego ślubu miał wiele przyjaciół i wdzięczności. A chłopak podobnie był matce z twarzy i z serca, a miłosci nim a podobnie Marysia przyjań dziecina, nie wiadomo jak, zamieniła się w miłość stałą i gorącą.

Jan utonął czyste to uczucie troskliwą opieką. Gdy w święta i w niedzielne młodzieńcze wiedzianka, po odprawieniu nabożeństwa bawiła się w karczmie, siadywała Marysia i jej kochany w izdebce ojca Jana i albo układał sobie bieg swego przyszłego życia, albo słuchali opowiadań Jana o przeszłych a nie wesołych czasach. Ale Jan mówił radośnie i mało, wszystkie jego myśli i uczucia odnosił do zmarłej, która od lat i dziesięciu była jedyną jego towarzyszką, jedynym marzeniem.

Stas nadszedł ze smutne dzieje przez swoją matkę i opowiedział wszystko Marysi, a rzewna dziewczyna byłaż w pierś serce dla Jana wyjecha, by mu wynagrodzić krzywdę, którą mu przed laty własna jej wyrządziła matka.

Na jesień miały być wesela. Wprawdzie dziewczę było jeszcze bardzo młode, ale pracowite i skrzętnie, jak doświadczona gosposia. I na to zważając sołtys i sołtysowa, dusza domo i gospodarstwa, zgodziła się, by ioh jedynak, bogaty ludzi syn, ożenił się z młodszą żoną, ale ładną i serdeczną siorotką.

Dotychczas prawo uwalniało czasami jednaków od wójkowej służby, ale właśnie w tym czasie obstronno je i biedny Stasiek musiał na trzy lata pocięgnąć dziewczę i wesela. Matka i babka pocięgnowały ucitlane na tę uroczyść gorsze i w obu domach poważnie oblicza dowodziły smu-

różnice obchlepiśmy podnieść dobrobyt naszych władcześci ziemi, aby nie popaść w ruinę, do której różne niedostatki i niedogodności w administracji prowadzą; za pomocą towarzyszt oświaty przegłębiliśmy nasz lud, nasz język i literaturę naszą wykształcić i dalej rozszerzać. Są też zebrania, na których występujemy celem dyskutowania nad prawami, które nas przesiadają i szkody nam wyrządzają, jak ustawa o języku urzędowym i ustawie o miarach. Czyż nie mamy prawa do takich zebrania? A jeżeli na tych zebraniach jasno i dobitnie przedstawimy zamiary rządów i cele, do których zmierzają, czyż to ma być, jakby deptali. Wzrostki nie mogą powodem do odejścia, albo utrudnienia nam prawa stowarzyszenia i zgromadzania się?

Życzylibyśmy sobie bardzo, aby rząd zastąpił z tej fałszywej drogi, aby się przekonał, że nie jesteśmy tak złyimi i tak niebezpiecznymi dla państwa, jak się to rządowi zdaje — (wesołość). My, Mości Panowie już jesteśmy zadowolonymi, jeżeli mamy przyzwolonego urzędnika, który nas przyzwolnie przesłuchuje.

Mógłby Panom przykład przytoczyć z dziełów tej Izby: gdyśmy byli małą ale potężną frakcją w tej Izbie i gdy od nas zależało rozstrzygnięcie w Izbie i wybór prezidenta, przystąpiono do nas i zapytano, czy będziemy głosować za deput. Bošnjem, który odwieziony był naczelnym prokuratorem W. Ks. Pomorskiego, jako na drugiego wicyprezesa, odpowiedzialności twierdząc, gdyż chociaż nie uczynił dla nas nic dobrego, był przyzwolnym urzędnikiem i nie odznaczał się poziomą żądzą przesładowania, jak wielu innych... Mości Panowie do łagodności doszli, że już nie więcej niż wymagamy od urzędnika, jedno żeby się przyzwolnie z nami obchodził!

Możeby rząd był mniej winnym, gdyby nie tyle ufał jednostronnemu raportom podrzędnych władz.

Mości Panowie, nie będy Wam dłużny czas zabierał i sądząc, że doszedł o stosunkach naszych powiedział, jako też o tem jak najdobroczyniejsze prawa u nas wykonywane bywają, jeżeli je wogóle u nas lub w Prusach Zachodnich zaprowadzono, do czego i wczorajsza mowa moja do dotarła w motywów.

(Dokończenie nastąpi).

Nowiny polityczne.

Wojna na Wschodzie. Przez przystąpienie Serbii do wojny zanosi się na czynne wtrącenie się Austrii w te sprawy, urzędowy bowiem „Freudenblatt” zapowiada w artykule z dnia 15. bm. jak najdobitniej, że Serbia nawet gdyby jej się udało pobić Turków, nie może wcale liczyć na przyłączenie do swego kraju, ani ostatecznie Bośni. „Freudenblatt” spowiada się, że Moskwa mając wybierać między Serbią a Austrią, nie będzie się ani chwilił wahać i oświadczy się za Austrią. Austrią zaś musiałaby wystąpić czynnie, gdyby Serbia przystąpiła do wojny, bo czyn ten Serbii narzuca w każdym razie interesa państwa austriackiego. Zdobywcę księcia Nikity czarnogórskiego mniej Austrią obchodzi, bo

wszystkie zwycięstwa tak Moskali jak Rumunów, Czarnogórców i Serbów nawet nie mogą stanowić stanowić o losie Turcji, o którym cała Europa strzyszczać będzie.

Groźba ta zawiera stanowiąc zapowiedź mobilizacji armii austriackiej. Tymczasem jednak Serbia nie chce, nawet na wyrażony rozkaz Turcji cofnąć wojsk swych na granicy rozłożonych, tłumacząc się, że nie może mieszkawców nadgranicznych Serbii zostawić bez wojkowej opieki. Przygotowania do wojny w całym kraju następują szybko, w dziele. Agent austriacki pracując robotniczo noc i dzień. Agent serbski w Carogrodzie Chrystic zapytany urzędowo przez tureckiego ministra spraw zagranicznych, czy Serbia myśli wypowiedzieć Turcji wojnę czy nie, wymusił się od odpowiedzi oświadczeniem, że jeszcze od rządu swego nie odebrał a do tego żadnej wiadomości.

W ostatnich dniach nie powiódło się Moskalom pod Plewną. W dniu 4. i 5. bm. generał Skobielev napadł po trzy razy na pozycję turecką na południe Plewny, zwana Zieloną górą i utrzymuje wprawdzie, że ostatecznie ją zdobył i w swym posiadaniu utrzymał, ale wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia, a skargi generała Skobieleva na „wywieńczenie” moskiewskiego żołnierza i straty, które sam podaje na 120 ludzi, nie ma, Moskale musieli pod Zieloną górą ponieść porażkę.

Niemieckie gazety twierdzą, że w Carogrodzie uchwalono, by Osman biegał o Plewnę. Przyznać trzeba że rokasz ten byłby bardzo trudny do wykonania wobec 150,000 armii moskiewskiej i rumuńskiej i 650 dział atoczących Plewnę. Ostatnie wiadomości donoszą, że Mehemed-Adi opuścił już Zofia, dążąc do korpusu swego na pomoc Osmanowi. Chocoby tedy obaj wodzowie zgodnie działając uderzyli razem w jeden punkt koła żelaznego, atoczącego Plewnę, trzeba by prawie cud, by go przekłamać zdołali i uchronili się od rozbicia na obywatry pola, wobec tak bardzo przeważających sił moskiewskich.

Z tym projektem wydotkania się Osmana z Plewny łączą teraz działania wszystkich sił tureckich. I tak donoszą z Sarajewa, że komendant Banialuki Hussein Feza basza maszeruje na czele 15 batalionów, a z jedną baterią najlepszych dział Karaulca i Bośni do Bułgarii. Tak samo następuje napady Turków na Moskali w Sygrye na to miały być podejmowane, by Moskale nie mogli wystąpić sił większych do Plewny.

Również Sulejman basza rusza, a nie wszędzie cofają się przed nim Moskale, sądząc powzeshenice, że armia carwieca Aleksandra została w ostatnich czasach znacznie uszczuploną, przez wysłanie pewnej jej części ku Plewnie.

Oslabienie armii moskiewskiej przez choroby w niej panujące, jest niezmiernie. Urzędowy moskiewski raport przyznaje, że liczba chorych z niezwykłą gęstością i złego powietrza żołnierzy, przez trzy razy tak wielką jak rannych od kul tureckich, gdyż w szpitalach moskiewskich leży na 100 chorych 26 tyko na rany, a 74 na inne choroby. Najwięcej chorych żołnierzy pochodzi z Sygryi i z Dobruży, czem się tłumaczy bezczynnemu komendującego w Dobruży generała Zimmermanna.

— W Rumuniu różnie nieosławienie welenia armii rumuńskiej s moskiewskie korpusy. Rozdrażnienie w kraju doszło nawet tak daleko, że ministrowie myślą już nawet o zwołeniu księcia Karola z tronu.

— Z Azyi telegrafuje Mukhtar, że po nieudanej atakach—skiewskim na Aznie, nie ponowili Moskale ataku na Erzerum, Mukhtar więc uważa na nowo armią swoją i wywnioskował że do wojny obywateli w okolo tego miasta.

— Z Tyflidu donoszą „Prawda”, że Moskale ściągają przeważnie sily pod miasto Batum.

Pod Karszem zdobyli Moskale fort Hafiz i obsadzili go dwoma batalionami wojska.

— Z Kaukazu donoszą Moskale, że generał Loris-Melikow ogłosił stan oblężenia w powiatach czernihowskich prowincyah.

Coż z tego, kiedy powstanie usmierzone na jednym miejscu, zapala się na drugim, a strach jest tak wielki między Moskalami, że kobiety i dzieci wstępują na wielki gwałt do Astrachanu.

Niemcy. Obrady Izby poselskiej w dniach ostatnich toczyły się spokojnie i o mniej ważnych sprawach. Jedynie mowa, jaką miał poseł nasz ks. dr. Jaidziewski, zwróciła na się powezach—chwał uwagą. Gdy bowiem przy wydatkach ministerstwa sprawiedliwości była mowa o królewskich prokuratorach, zwrócił ks. Jaidziewski uwagę na dowodność oskarżeń trybne panów przeciw księgom — pełnomocnym sąs kapitałowie obywateli w oskarżeniach parafach, i przytoczył dwa wypadki: jak na poroczenie swego zdania. Jeden z nadgranicznej wioski powiatu trebnickiego, gdzie księdz z sąsiedniej parafii, za wypowiedzianie unierażających kobiety zakonarzony i skazanym został i wreszcie wypadek, który samego księdza posta społaż, gdy go zakazano, że w dzień odpustu do sąsiedniej Zdunom parafii pojechał i nabożeństwo odprawił. Wprawdzie na skargę zanesioną na prokuratora do ministerstwa został ks. Jaidziewski od kary uwolniony, nie tylko dla tego, że działał w nieświadomości prawa. Jakże teraz osądzonym będzie moje postępowanie — pyta dalszy mówca — gdy nie odmówię osieroczonemu przyległym parafom należ jak kapłan, czy i teraz polezonym mi to będzie za nieświadomość prawa? Uwaga ta chciał mówca wykrzad, że za to, co jemu uobozdło, jako umielażonym prawie się bromi, wielki mniós biegłych w prawie księdz cieni wziętione i płaci karę pieniężną. Ks. Jaidziewski bowiem chwycił w moria swej wielką znajomość prawa i entrota potępia postępowanie prokuratorów, chwałających uczucia i krzywdzących prawa katolickich poddanych państwa.

Izba wysłuchała spokojnie i z uwagą tej mowy, popartej dowodami. Ale wielce takich dowodów można by dzień za dniem policzyć w naszym Księgowie!

Komisarz ministerjalny w nieobecnosci samego ministra sprawiedliwości p. Leonharda odpowiedział, że zasięgnię wprawdzie bliższych o wypadkach tych wiadomości, ale że w ogóle uznaje postępowanie prokuratorów za słuszne. Jest to zwykły odpowiedź rządzą gdy nie chcą wchodzić w szczegóły, bezwzględna opieka otacza królewskich urzędników. Ks. dr. Jaidziewski podniósł jednak jeszcze raz sprawę bezmiernego karania

tku, który tkwił w sercach. Ale najmniejsza była bieda Marysi. Ustał jej śmiech wesoły, a twarz biała i zapłakane oczy wielce niepokoiły kochającego ją Jana.

— Nie dręsz się tak moje dziewczę — mówił rząd do niej, widząc ją kręcącą się przy robotce z zaplakanemi oczyma — trzy lata przed miną, a ty jeszcze tak młoda jesteś.

— Ale w trzech latach mógł ojeze, tyle wody upłynię, że z nią zaginął może i pamięć serdecznego Stasia. A ja bym nie przetrwała, gdyby on mnie zapomniał!

— Nie umiera się tak łatwo jak się zdaje, moje biedne dziecko — mówił z cicha Jan — serce ludzkie tyle znieść może...

Nadszedł wreszcie chwila roztania. Stanisław stał smutny w izdebce Jana i trzymając go serdecznie za rękę z takim niepokojem patrzył na niego, jakby miał odcisnąć wszystkie jego, nie gorzej roztania, leżał na sercu. Jan go strasznie. On tak dobrze poznawał miłoczące serca żyjących!

— Słuchaj, moje dziewczę — rzekł do płaczącej dziewczyny — tam w ogródku kwitnie jeszcze parę róż spóźnionych, idź ja, zerwij dla narzeczonego twego na póżegnalny podarek.

A gdy dziewczyna zwolna, jak gdyby nie chciała, roztająca się z ukochanym w ostatniej chwili,

li, drwi za sobą zanknęła, rzekł Jan łagodnie, kładąc chłopcu rękę na ramieniu:

— Teraz powiedz mi chłopcze, co ci ciąży na sercu.

Stanisław się zacerwiocił i dopiero po chwili wahał się, jak gdyby wstydząc się swego niedowiadstwa:

— Ojeze Janie — rzekł z cicha — strzeżmie mi dziewczynę, żeby mi tak nie czyniła, jak wam jej matka!

Jan zadziwiał na to wspomnienie tak prosto wypowiedziane, ale opanowawszy własne cierpienie, spojrział spokojnie chłopcu w oczy i rzekł z łagodną wymową:

— Ja ręczę ci za Marysię, to rzetelna jest dziewczyna. Zresztą tutaj na tej cichej wsi, kąd myślisz jej znaleźć wroga? Ale ty chłopcze miej się na czuwanie! Pójdźcie w kraj obcy, daleki, między cudzych ludzi, do ani myślisz tej rozumnie, ani wsiary twój miód nie chęć. Czy dochwasz wiary Bogu, ojczyznę twą i dziewczynę? Czy nie wzdreśz nam zniechęconym w duchu?

Pamiętaj chłopcze Marysia ci wierną zostanie, ale...

Nie mógł Jan dokończyć, bo drzwi skrzypnęły i wsunęła się z cicha do izby smutna dziewczyna, trzymając w ręku blade różę z ogródka chrze-

stego. Stanisław usadowił rękę Jana, spojrzal na Marysię i wyszli oboje, bo dziewczyna chciała mu towarzyszyć aż do skrajny lasu.

Jan stanął w okienku i patrzył na ulotnych, jak trzymające się za ręce, szły zwolna przez łąkę, zupełnie tak samo, jak on przed dwadziestu laty u boku swojej Marysi. Tak doszli do krzów leszczyzny, i skryłszy ich geste gałąki przed oczyma Jana, ale jemu się zdawało, że widzi w tej chwili jak młoda dziewczyna, kładąc głowę, na piersi Stanisława, zupełnie tak samo jak przed laty jej matka, mówiła tjakaj:

— Jeżeli ty nie powródzisz, mój drogi, zapłacę się za tobą!

Jan westchnął ciężko i składając rękę jak do modlitwy rzekł z cicha:

Moje serdeczne dziewczę, ty wierzysz jeszcze, że nie godzi się kłamać przed Panem Bogiem!

I zrozeczyliście dziewczyną tak jeszcze wierzyła. Każda krwi jej kropka należała do tych, których ukochała. Obraz ukochanego tkwił tak głęboko w sercu wyrzyty, że zetknięt go nie było w jej mocy. W każdej dnia chwili, myśląc o nim, polecała Boleję opiece miłość swoją, od której przyszłość jej zawisa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

były za pomoc dawana ościennymi parafom i dwoiód, iż jeżeli protokolary mają zawiesz słuźność, tedy bezprawnie są w sągłku przedsi- yzki ministra Falka, dowolające sięstepstwa w niektórych wypracach. Dowodzi nadto dawnem pruskiem prawem, zwanem landrecht, że tylko prawo kanoniczne oznacza granice, w jakiej wolno kapłanowi czynności duchowne spełniać, które to koniecznie prawo nakazuje w podobnych wy- padkach, jak to miało miejsce w powiecie trzebnickim, nieśm pomimo duchowną umiartajacym.

— Zdaje się, iż rząd nie wnieśie w tegożo- czynności posiedzeniach sejmowa prawa o nowej or- ganizacji sądnictwa, albo przynajmniej wnieśie tak późno, iż posowie nie będą mieli czasu roz- patrzeć się dokładnie w tem prawie, zawierają- cem liczne artykuły. Liberali zaczynają gorzko się skłarzyć, na bardzo małe przygotowanie się rządu na sesye sejmowe i parlamentu, i twierdzą, że wnień tem książę Bismarck, który gromadzą- cą całą władzę w swym ręku i robiąc wszyst- kiego szanem, chce stopy aktów potrzebnych mini- strum tryumfu w Waryżynie, — gdyż hawo do- tychożas, — nie mogąc wydadź się przęglądaniem. I zerwanie handlowego układu z Ac- strją zaczynają teraz nawet w Berlinie przypisy- wać księciu Bismarckowi. W ogóle panowie liberalni zaczynają krzywo na rząd patrzeć, i to, nie jak jedni twierdzą, jedynie tylko dla tego, że dłuży im się już za obiecaniem urzędami mini- strów, ktorými rząd zanadto odciąża się ich obciążdź.

Zachowawcy „Reichstoth“, zastanawiają się nad panującą w Izbie poselskiej i parlamentu liberalami, tak pisze: Co na zewnątrz kraju się dzieje o to się ci panowie nie troszcza, albo pa- trzą na wszelkie sprawy przez różowe okulary swego stronictwa, i zapewniają, że jeszcze od czasu ich rządów w sejmie nie słyszano żalnego się chłopa i lakącego wyrobnika, a na- tomist widziano napełnione pieniędzmi kasy oszczędności. W ten sposób widają się coraz bardziej pp. liberali w sieci przesądu i fałszy- zmu, w ten sposób, że zamieniamy niemiecki i naród w postępki obywateli, nie mówiąc sobie oby. Pa- rlament raciemnia sobie bowiem coraz bardziej swój sposób widzenia na sprawy i potrzeby narodu, podczas kiedy lud przeżywa twarď dole- biedy i nie znajduje w parlamencie ani zrozumie- nia, ani wysłuchania swych skarg i prośb. Przypomnijmy sobie tylko jakie stały petycje jakie w ostatnich latach, w sprawach odrzyna- jękożdzielniczej, szkolnej i kościelnej w parlamen- cie niemieckim i sejmie pruskim się zebrały, a które na bok usunęto!

Jeżeli sami Niemcy w ten sposób osądzą dzia- łanie sejm i parlamentu, cóż my Polacy dopiero powiędźzi mamy?

— P. Sybia członka stawego „D. Verein“, a posła z Magdeburga, przawiał jego wytorby, czy miał się wytmużać w mowie publicznej, czy miał stonksni z owym Konitzerm za szpiegostwo przed sądy szlanyim. Pan Sybil odpowiedział, że zarzu- tki na swych osobistych przedmiotach uważają za wielki obraz, nie myśli się wcale przed nim tłumaczyć, a wyborcy swych osyła do mów, że- kć miał w sejmie. Jeżeli to wykręcone się siemem pana posła zadawoli wyborców onego, to będzie najlepszy dowód, jak mało są Magdeburcy- cycy wymagalni.

— Na głównym omentarzu w Metz spozwya 7200 żołnierzy i oficerów Francuzów którzy pod- czas obciążenia z ran i chorób ponarli. Otóż zwi- estyżają być mieszkaniec Metz z u, kazał odzwia- dź w owien poddać się wojskom pruskim miasta nabożestwo żalobne za dusze pomarłych jego obywateli i za zabrane na nabożestwie pienia- dzce zakupując trkofiolce, o barwach fancez- kich chorągwi, które zatykano na grobachoch petycyi. Rząd niemiecki, o cudo! znowi ten czyn sąrygodny przez lat 6, ale w siódmyim roku, tj. bieżącym, rozmyślił się inaczej i chorągwi- ki zebrał z grobów kawał.

Waryżyna. W Izbie poselskiej w Wersalu pa- dły pierwsze strzały na ministrowa i kłernum Mac Mahona nie chcąc dać odpary. I tak stał się Alb. Gröy, który ma być głow. stronictwa re- publickańskiego po emierci Th. ra, wniosek, ża- dający ustanowienia komisji, która zbadała ża- dające nadziycia, zaszkle podczas wyborów do Izby, jak np. w zmniejszeniu ludzi, by oberali rządowych kandydatów. Minister Broglie odpowiedział w imieniu rządu, iż tenże porażenie nagłość tego wnio- sku, gdyż narozecz raz kraj musi się przekonać, jak są nieuczciwymi oskarżeniami z pewnej strony ciagle na rząd miało. Ale minister żąda, aby członkowie komisji byli bezstronni i karcił

wszystkie nadziycia, krotkowiekby je popełnił. Przy sposobności tego wniosku Grewo ostrzdy- czył Gambetta, że wniosek ten podlega do odpo- wiedzialności jego urzmy minister tylko a nie samego marszałka Mac Mahona, który pre- zystynacja za nieodpowiedzialnego za czyny mi- nistrów jest umyśl.

Austryja. Arcyksiążę Albert stryj cesarski a głowno dowodzący armia austryjacka, minister wojny hr. Bylandt i minister finansów dla obu posłów unarozbi baron Hofman wyjechał w ty- dzień do Peszty, gdzie w dniu 10. lun. miały się odbyć narady z hr. Andrassyem przy osob- tym przewodnictwem cesarza. Urzędowo wspo- minano tylko o naradach nad budżetem państwa austryjackiego, ale udział w nich arcyksięcia Al- brechta i obiegające stale pogłoski o majowej niewolności nastąpić mobilizacji, pewnej części armii austryjskiej dają do myślenia, że nie o- saunych pokojowych sprawach była na tych na- radach nowa. Już w pierwszych dniach lipca, gdy armia moskiewska przeszła tak niespodzie- wanie Bałkany, otrzymał hr. Andrassy cesarskie upowienienie do uroczomienia 4 korpusów wo- jskowych. Ale gdy kłęski pod Plewną wstrzy- miały pchód wojsk moskiewskich, rozkazy już wydane, uruciomienia ośmi korpusów, cofnięto. Otóż dzisiaj w obec nieupniknięcia kłęski Turków pod Plewną, wznosi tylko cesarz rozkaz, który już był uchwalony w lipcu. Takie jest zaprzy- wyczajone w Wiedniu na narady postępskie, gdyż zdaniem powszechnem hr. Andrassy nie pozwoli na jednym z najważniejszych zarządów między Węgrami a rządem austryjskim była tak zwana zgoda bankowa, tj. utworzenie jednego wspólne- go dla obu posłów państwa banku. Obecnie przyjęła oba państwa węgierska znająca wy- kszczać głosów propozycye rządowe w tym względzie i jest nadzieja, że skzupół ten w spr- awach wewnętrznych Austryi usunętoim narozecie będzie.

— Minister oświecenia Stremayer dekretem z dnia 18. października uznał gminy „starokato- lickie“ w Austryi, jako stanowiące odrębne wy- znanie. Gmin tych jest raptem aż trzy, i to: w Wiedniu, w Riedzie w Górnej Austryi, i w Waryżynie w Czechach. Wszystkie trzy gminy liczą najwyżej 500 członków, i ponieważ nie ma- ją osobnego biskupa, cieszą się opieką p. Rein- kens. Czy dekret ten ministra wpłynie na rozszerzenie się tej nowej religii, nie wiadomo, ale przy najmniej raz na zawsze zadrękać się ktry- komy z lewicą wiedeńskiego robotarstwa, który przy sposobności i bez sposobności wygadują się na nietolerancja rządu.

— Jak wiadomo poseł lwowski p. J. Czerkaski, umoznazy przed krzykaczy zwycięż się wy- borcami, do złożenia mandatów do reicheratu, po- nieważ wedle nich nie spełniał jak się należy polskiego obowiązku, — tj. wicznie nie protestował w imieniu Polski, przeciw wojnie moskiew- skiej w Turcji, — odmówił się do koła polskie- go w Wiedniu, ażeby też zadowolony, — jako na mandat złożył, czy nie. Kolo jednak odmówi- woła wydania swego sądu, gdyż uważano, że de- legaty galicyjskiej nie przystoi wadawać się w osobiste sprawy, między wyborcami a pojedynczym posłem. Aby jednak pokazać, że delegacja nie uznaje prawa krzykaczy lwowskich, do odebrania posła Czerkaskiemu nadanego mu przez całe miasto Lwów mandatu, wybrał delegacja pana Czerniakowa, raz na zawsze zadrękać się ktry- komy celom. Zgad wzięli oburzenie panów ktry- kaczy, którzy już uchwalili sobie imię kandy- datów na posła i ochcieli się obecnie zabrać w walkę wyborczą, „Gaz. Narodowa“ grozi panu Czerkaskiemu, że jeżeli mandat dobrowolnie nie złoży, to wyborcy ohyczą się środka, „jeszcze nie znanego w życiu parlamentarnem.“ Czyż- nim różga była? nie objaśnia „Gaz. Narodowa.“

Wszystkie te kłótne o nic, dają smutne wy- obrażenie o Galicyi i wystawiają pp. Lwowianom świadectwo niekorzystne.

Ziemie polskie. Do „Dz. Pozn.“ donoszą z Warszawy, iż upornie utrzymują się ten zdanie, że z zakończeniem wojny car, odprawiając swąż zwyczajki do Petersburga, obchary państwo swoje konstytucyjną. I na poparacie tego zdania dodają, iż znany nasz prawnik, senator Romuald Hube, który długie lata był czynnym w komisji prawni- ckiej zasiadającej w Peters.urgu, a na stare swo- ja dła osiadł w dobrach swych w Polsce i żadnego urzędu nie piastował, został nagie powołany do kwatery carskiej w Bułgarij. Podobno senator Hube długo wymawiał się od udziału w układzie

konstytucyjny dla Moskwy, ale osobisty list cara skłonił go do wyjazdu do głównej kwatery.

Tę same pogłoski o mającej być nadanej Mo- skwie konstytucyj, umieszcza i moskiewskie pisma.

— Od czasu wymienienia na gł. Moskwy arcy- biskupa warszawskiego a. Fełsińskiego — który na wszelkie propozycye rządu moskiewskiego po- wrotu na swoją arcybiskupią stolicę odpowiada, że tego nie uczyni, dopki choć jeden ksiądz na wygnaniu cierpieć będzie — zarządzą dęczyca warszawską niedawno zmarły ks. prałat Zwolenski, powszechnie uważany za stronnika moskiew- skiego rządu. Jednakże śp. ksiądz prałat nie uczynił nic takiego, ooby Kościółowi w Polsce szkodzić mogło, a wybrany przez kapitułę, a we- dle wiadomości z Petersburga, potwierdzony przez rząd nowi administrator warszawskiej dęczyki ks. Sotkiewicz, redaktor „Przeglądu katolickiego“, posiada powszechnie zaufanie jako znoży i światły ksiądz.

Stan niezadowolony duchowieństwa w Polsce, budzi jednak w wiernych wielkie obawy, o czem pisze sprawozdawca „Czasu“ w ten sposób. Du- chowieństwo nasze przedłożone, nadzwane, po- wstać jak po wianekach posamykane — znajduje się w najprzekrzyżem moralnem i materialnem położeniu. Spełnia ono go- dnie swój obowiązek, ale wiele ze siebie wydobyl nie może. Niezła i niecierpliwość sprowadziła ja- koży duchową wzniosłość; a ręce skropowane, za- ledwie do Boga wznosić się błagalnie. Ducho- wieństwo od pewnego czasu mało się pomażna, liczba alumnów seminarjów jest nader skazupię, nieodpowiadającą potrzebom wiernych. W tak niecierpieliwem, jak nasze położeniu, tylko wzrosłe porwy i wyższe natchnienia mogą sprostać zadaniu i przemódź przepelnioną miarę złego. Gdyby wykształceni warstwy narodu, zasłany swymi synami kler nasz, mogłyby duchowieństwo nasze odpowiedzieć i ważności czynili i donioś- ności zadania. Na to trzeba byłoby wzniesienia i poświęcenia!

Wiadomości miejscowe i prowincjonalne.

Poznań, 16 listopada. W Towarzystwie Przemysłowem będzie miał w przyszły poniedziałek tj. 19. bm. wieczorem o 8 godzinie dr. Jerzykowski odczyt o wpływie atmosfery na ustrój ludzki.

* W Towarzystwie Młodych Przemysłowców dzisiaj w piątek w lokalu pana Knolla o godzinie 8 wieczorem rozpocznie się szereg lekcji śpiewu, który wykończym zostanie przy otwarcu wystawy dnia 16. grudnia hr. Naleczyński odczyta do kółka śpiewu uprasza się o liczne zabieg.

* Ks. Biskup Sufragan dr. Cybichowski miał w tych dniach — jak pisał z Guzema do „Germanii“ — obchodzić 25letni jubileusz swego kapłaństwa, tymczasem znanym był udać się do Hydras, w południowej Francji, gdzie przez zimą zabawi zamie- rza, celem poratowania mocno nadwzrochnego swego zdrowia.

* Z dniem 15. bm. przy Podgórnój ulicy nr. 12 otworzył p. Jerzykowski i Sp. handel m. a. t. w. w 16 w budowlach tych: wagna, cementu, ogieł, dachówek, grofidi drzewnych, tektur smolewcow- nych itd., materialu opałowego: węgla i drzewa, i fabrykę wyrobów z łanego kamienia i gipsu. Wstrali- kie zamowienia wykonują się odwrotnie i odtawa na miejsce oznaczone. Na nowe to przedsiębiorstwo zera- cymy uwagę publicznosci.

* Do bożnicy na Szewskiej ulicy skzarzył się przednogaż zbrodni, zabrał pieniądze ze skarbonki, gdyż nagle otworzył przez przyjaciela z zewnątrz gwardianem, niekiedy cało oknem, zostawisty w mi- echu potanone srebrne świeczniki. Ludzie weszli do bożnicy, ale już zapóźno, by zdobieć schwyć. Świecz- niki aflenidy udało się zbrodniowcy zabrać.

* Syn 18letni szewca Dybińskiego zniknął 8. mb. nagle i dotąd do domu nie wrócił.

* Akuskeri. Od 3 miesięcy jest w obwodzie poznańskim 76 miejsc dla akuserek nieobodzonych, i to po 9 w odwołaniach i plebanjach powiecie, 8 w samoludni, po 5 w parafiankach i oszczepow- skim, po 4 w wachowiskim, kościelniskim, krobakim, sromskim i średzkim, 4 w biskowskim, po 3 w krotoszyńskim i obornickim, i w miechobodzkim.

* W Obrzycku myślą o założeniu szkoły mieszanej.

* Obornik. W josierni r. 1874 zamordował kłes robotnika Głowackiego a Wiel. Trzebca pod Czetnem. Podrażenie padło na kowala Krzyżwiń- skiego, który się odgrałżłż zomsta Głowackiemu, że zdradził jakgś jego zbrodnie przed policyą. Jakoż Krzyżwiński wróćto po morderstwo zainkąd i policya nie mogła go wysłędzić. Tęgo roku przyszedł

(Dodatek).

WŁOSIADZKI

Włosiadzkie kwitów tymczasowych Banku Włosiadzkiego od 718 do 777 i od 1508 do 1547 ewidencja Dyrekcji Banku, że wzniesione im przez Bank kwitów tymczasowych zapbilu, wzymany więc niniejszym wszystkich, którzy do tych kwitów tymczasowych jako cesyonaryusze, zastawicy lub t. p. interesanci jakikolwiek prawa rościć mogli, aby najpóźniej

do 31. grudnia r. b.

Dyrekcja Banku Włosiadzkiego o tem zawiesiła. W przeciwnym razie kwitów to zastawian umorzona a po ogłoszeniu ich za nowosze zaplany w księgach Banku akcyonaryuszy wydane zostaną odnowe akcyony wraz z talonami i kuponami

Poznań, dnia 31. października 1877.

Rada Nadzorcza Banku Włosiadzkiego
M. hr. Kwiłcecki,
przewodniczący.

(1152)

Dr. Wicherkiwicz

Zakład dla ubogich chorych na czer. Chwałiszewo nr. 93.
Od 1 października przyjmuję chorych na czer. od 11—12, w południe dla miast jak niedziela od 12—1. Równocześnie domosze, to zegary mający być oporami lub zastępcy pod ścisłym dozorem lekarzami znajdującymi pomieszczenie w tymże zakładzie placu tylko 1 mk. 25 fen. za pomieszkanie i 1/2 mk.
Ponoc lekarstwa i nadaj ubogim chorym bezpłatnie wszelką opiekę.

Chorych na uszy przyjmuję w mojej poliklinice Chwałiszewo 93, we wtorek i piątek od 10^{1/2}—11^{1/2} przed południem. (716)

Zwinięcie składu.

Z powodu zwinięcia składu mego wyprzedaję po stałych cenach fabrycznych:

zegary, łańcuszki i towary złote
i polecam przedewszystkiem zegary słońcane, regulatory i zegary stołowe. jako też złote i srebrne zegarki kieszonkowe, łańcuszki itp. po nader tanich cenach.

B. Dawczyński,

10. Wilhelmowski plac 10.

Skład jest także w całości do nabycia. (1101)

Fabryka zegarów

Hugona Wölfel w Poznaniu,

ul. Wrocławskiej i Półwielkiej ulicy poleca.

srebrne cylindrowe zegarki: III gat. 4 tal. 15 sgr., II gat. 5 tal. 15 sgr., I gat. 6^{1/2} tal., ze złotym brązami na 8 kamieniach 7^{1/2}, 8 i 9 tal., ankwrowe III gat. 8^{1/2} tal., II gat. 9^{1/2} tal., I gat. 11, 12, 13, 14 tal. Remonty i bez łańcuszka do nakręcania 6^{1/2}—12 tal. Remonty i ankwrowe 13^{1/2}, 14, 15, 16, 17, 18 tal. złote damskie zegarki 11^{1/2}, 12, 13, 14, 15 tal., złote smażeniowe 15, 16, 17, 18 tal., z brązami 19, 20—30 tal. — z podwójną kopertą od 4 tal. i droższe, złote, miedziane zegarki z łańcuszkiem i bez łańcuszka od 2^{1/2}—15 tal. Dla wyprzedania składowe zegary słońcane z Schwarczwalda po cenach fabrycznych. Regulatory, zegary do kontrolowania robót, parzytki, budziki itp. zegarki po nabieżce; tancz. oścech. łańcuszki od 2^{1/2} sgr. do 4 tal. Wszelkie reparacje wykonują się jak najpiękniej. Przez moją długoletnią praktykę, jako też przez moją wyjątkową doprowadźleniu tak dalece, że nie dwa — lecz trzydzielny piątąnowa gwarancyjną dam mogę za krótki zegarów ratownie i sumienie Zamiejskiego zamówienia wykonują się w przeciągu 3—4 dni. (183)

Bank Włosiadzki w Poznaniu,

św. Marcina numer 18

przyjmuje depozyta i oszczędności od 1 Marki począwszy

każdego czasu płatne po 3 pct.

za wypowiedzeniem trzymiesięcznym po 4 pct.

za wypowiedzeniem półrocznym po 5 pct.

Kasa otwarta: od 9—1 przed południem i od 3—6 po południu. (1217)

W hotelu pod „Czarnym Orłem“
otworzyłem z dniem dzisiejszym

RESTAURACYJA

połączoną z

Winiarnią.

Polecając miżenie przedsiębiorstwo to względem goszczynności w hotelu jako też miejscowej Publiczności, starasz się być wszelkim żądaniem zadowolony.

Poznań, dnia 11. listopada 1877. (1198)

Władysław Kamiński.

Prawdziwe górnośląskie

WĘGLE KAMIENNE

z najlepszych kopali poleca całemi wagonami i w mniejszych ilościach po nader umiarkowanych cenach — również i skład węgla kowalskich i drzewa rabanego.

Wszelkie zamówienia z prowincyi przyjmuję chętnie.

Fr. Jasicki,

Poznań, Chwałiszewo numer 37. (1130)

W. Bryliński

zegarmistrz

ulica św. Marcjńska nr. 52 przy ulicy Bismarkowej poleca: (1215)

zegarki kieszonkowe miedziane i damskie, złote i srebrne, regulatory, parzytki zegary stołowe, nożce budziki, zegary szwarcwaldzkie, jako też łańcuszki złote, srebrne i imitowane po cenach bardzo niskich. Reparatyry każdego rodzaju wykonują się tanio i dokładnie pod gwarancyją.

Otworzenie składu.

Szanownej Publiczności miasta i okolicy Poznania donoszę uprzejmie, iż na dniu 13. b. m. otworzyłem przy ulicy Szerokiej nr. 23 obok handlu Wassermanna

Skład maki i wszelkich krupów

rysosłowo i detalicznie wraz z zakupowaniem i wymianą zboża.

Uprzejmie o haskawe względy, zaręczam sawsze za dobre towary i przystępne ceny.

Izydor Cohn,

Szeroka ulica nr. 23. (1209)

Szanownej Publiczności donoszę uprzejmie, iż skład mój roznielony i eleganckiego obwija miedziane i damskie i roznielony z Berlina do Poznania i ławicy polecam po cenach nader przystępnych. Będzie zamówienia na nowe obwija dla ciępiących na odgiotki itp., jako też i wszelkie reparatory wykonuję spiesznie i akuratnie. (1071)

M. Szczepański,

ulica W. Rycka nr. 6; róg ulicy św. Marcjńskiej.

Cudowna Matka Boska Gietrzwałdska

obraz litografowany w kolorach, wielkości 38—48 centim., podług rysunku cesarstwa w Gietrzwałdzie za pozwoleniem W. X. Prob. Wielecia zrobionego; przedstawiający klasę i kapłankę z figurą NPM., leżącej i arduo podługobawione przez NPM. wyszedł motem nakładem i jest do nabycia. Cena egz. 75 fen., 5 egz. 3 mk. Dla zamieszkania jest najprzydatniejszy przedmiot znakomityj powstowom. Do trzech wyszły powyzsze obrazy w małym formacie a 5 fen., 25 sztuk za 1 mk. Handlarzom odpowiednio rabat. (1116)

T. SZULC,

zakład litograf. i handel papieru. Poznań ulica Wrocławska nr. 14.

Śledzcie bezczkami!

Wskutek korzystnego zakupu wprost z Saksoji znacznego transportu śledzi sprzedaję tanok w najwyborniejszych i rozmaitych gatunkach po jak najniższych cenach. Sprzedaję także z drugiej ręki znaczny rabat udzielam. (1073)

K. SZULC,

burtoawy skład śledzi w Poznaniu, ulica Wrocławska nr. 12.

Poszukuję 12 porządnych chłopców

z prowincyi pod nader korzystnymi warunkami jako uczni na kucpów, fryzjerów, cukierników itd. (1201)

F.A. Drwesi. św. Marcjin 3.

Niniejszym polecam Szanownej Publiczności rekam

W. SZKARADKIEWICZ,

W. Garbary nr. 50.

oszczędności, mianowicie, z własnej pracowni dobrze odrobiona po jak najniższych cenach. Wszelkie zamówienia stołarsko przyjmuję i wykonuję najpiękniej i najskuteczniej (1167)

W. SZKARADKIEWICZ,

W. Garbary nr. 50.

Handel porcelany i szkła

J. Kusztelana

w Poznaniu w Bazarze

wyprowadzę wazony od najwzrostszych cen, kieliszki do szampan. kryształowe czołozniete tuzin po 6 mk. kufle do piva biało tuzin od 3,50 mk. talerze, szklaniki, kieliszki, ramy do obrazów i lustra po najniższych cenach. (1112)

M. Dąbrowski,

Poznań, Wrocławska ul. nr. 21 poleca dobrze oddające cygara po 27—36 mk. po 1000, prawdziwa holenderskie cygara po 45 mk 1000 — prawdziwe Minora już za 60 mk 1000; arazem wielką partycję prawdziwych papierosów zaryżanych już od 2 m. 1000; także oddasz świeżo krajany tytoń turecki wie wszelkich gatunkach, przyznaję od 300 sztuk oddaje fr. (1092)

Szanownej Publiczności zwracam uwagę na moją bogatą zapaszoną skład fabryk wiedeńskich i pugałkich, jako też ruskich trzewików gumowych i dziesięcioczarową włosem fabryki. (1233)

A. Apolant, Nowa ul. nr. 11.

Skład futer i tow. futrzanych H. Lewek,

Nowa ulica 1, narożnik Skolofaj ulicy poleca swój skład gotowych futer iia panów i dam jako też musy, kabintow, fias itd. po rzeczywistych cenach. Zamówienia jako też reparatory wykonują się jak najpiękniej. (1158)

Węgle kamienne

wyborne i twarde w sztukach oddawam wprost z kopalń i odwożę: (1017)

15 beczek 55 cent. za 52 mk.
30 — 110 cent. za 104 mk.
45 — 165 cent. za 156 mk.
60 — 220 cent. za 208 mk.

E. Kajokowski

skład węgla Chwałiszewo nr. 65.

Stanisław Wojański

fryzjer damski i męski
Poznań, Półwielka numer 3 poleca swój szpatorszły skład wszelkich wyrobów z włosów, również poleca prawdziwy regenerator (włos) przeciwko siwieciu. Cena butelki 3 mk. Stanisław Wojański, konserwator włosów w Poznaniu Piekary nr. 3. (1232)

KORKI

do wszelkich płynów poleca (1236) Bismarkowa ulica nr. 1.